

Rozdział trzeci

Stopnie harcurskie

„Kto to są harcerze? To ludzie honoru.”
(z rozmów z Horacym)

Po co

- Po co? – Jowus rzucił mały kamyczek w ciemną toń jeziora i zaplął kurtkę – po co zdobywać stopnie w drużynie wędrowniczej? To dobre dla młodszych harcerzy, mają belkę na naramienniku i od razu mają się lepiej.

- Chcesz mi powiedzieć, że właśnie konstruujesz próbę na stopień Harcerza Rzeczypospolitej, żeby mieć gwiazdki na naramienniku? – Otto usiadł na pieńku i dorzucił suchą gałązkę jałowca do ogniska. W niebo strzeliły szybko gasnące iskry. W zapadającej ciszy wieczora słychać było milknące odgłosy udającego się na spoczynek obozu.

- No, nie. Wiesz, że nie. Ale zresztą wcale nie jestem pewien dlaczego to robię. Niby wiem, ale z drugiej strony na ile w mojej motywacji jest, na przykład, twojej woli – Jowus zapatrzył się na drugi brzeg jeziora i po chwili też usiadł przy ognisku.

- Mojej woli?

- Chyba nie lubię jak się tak uśmiechasz, zawsze potem mam strasznie dużo do przemyślenia ...

- Nie uśmiecham się

- Nie?

- Nie ...

- Aha. No twojej woli, może nie bezpośrednio tylko przyjmuję, że skoro mówisz, że coś jest wskazane, to najpewniej jest wskazane. Że coś jest ważne to jest. Mógłbym zacząć ci tu kadzić o charyzmatkach, mistrzach, Baden-Powll'owskim „starszym bracie” i innych takich, ale chyba nie o to chodzi. Są sprawy czy decyzje przy podejmowaniu których w mniejszym czy większym stopniu polegamy na czyjejs opinii, polegamy na autorytecie.

- A czy to źle?

- Nie wiem. Źle? Chyba nie. Każdą decyzję podejmujemy na jakiejś podstawie i akurat chyba dobrze, jeśli jest to opinia kogoś cenionego niż np. reklama czy moda. Źle myślę?

- Moim zdaniem dobrze myślisz, ale pod warunkiem, że ta opinia nie jest jedyną podstawą, jedynym i ostatecznym argumentem. Żaden autorytet nie jest wyrocznią. Z każdym trzeba dyskutować i nie przyjmować bezkrytycznie i bezmyślnie wszystkiego co powie.

- Dyskutować? Nawet jeśli ostatecznie się z nim zgodzimy w całej rozciągłości?
- Nawet. Może zwłaszcza wtedy. Wówczas będzie to twoja zgoda, twój pogląd, twoje opinie, twój światopogląd wreszcie. Twój własny, nie przejęty, a wypracowany, wydyskutowany, wycierpiany wręcz. Tylko wtedy się rozwijasz i doskonalisz, do czego nota bene zobowiązałeś się przyjmując Harcerski Krzyż.
- No dobra, ale odbiegliśmy od tematu, mieliśmy pogadać o stopniach.
- Wcale nie odbiegliśmy. Rozmawiamy o stopniach. Rozmawiamy o tym, dlaczego je zdobywać.
- No, i dlaczego?
- Ty mi powiedz, to Ty chcesz zdobywać HR.
- Wiedziałem, że to powiesz. – Jowus zapatrzył się w ogień. – to prawda, że popiół można wykorzystywać jako proszek do pieczenia? – spytał po chwili wciąż patrząc w ogień.
- Prawda, ale tylko biały. No i tylko drzewny rzecz jasna.
- Biały? A z czego jest biały popiół?
- A nie wiem, kiedyś biwakowałem w starym zdziczałym sadzie i pamiętam, że gałęzie tych drzew z początku w ogóle nie chciały się palić, ale jak już się spaliły to popiół był właśnie biały. Może drzewa owocowe spalają się na biało? Nie wiem.
- To po co te stopnie?
- System stopni pomaga we wszechstronnym rozwoju, wspiera pracę nad sobą.
- Tak, tak, wiem, ale co to znaczy?
- Ciągle twierdzę, że harcerstwo jest swego rodzaju elitarnym klubem ...
- Tak, pamiętam: „każdy może wstąpić, ale nie każdy może zostać”
- Właśnie. Harcerstwo jest stylem życia. I choć to prawda nieco oklepana i wszyscy niby to wiedzą, to mam wrażenie, że nie wszyscy rozumieją. W pewnym momencie, kiedy już jestem w drużynie wędrowniczej, moja motywacja do „bycia” harcerzem jest inna. Już nie przestrzegam Prawa bo jestem harcerzem i chce być w drużynie. Już jestem harcerzem bo Prawo jest zgodne z moją hierarchią wartości. Uważam za głęboko słuszne i właściwe przestrzeganie tych dziesięciu punktów, bycie człowiekiem prawym i doskonalenie się każdego dnia. By każdy dzień był pełniejszy, by

z każdą chwilą być bliżej celu. By wciąż być doskonalszym. Lepszym synem, bratem, uczniem, człowiekiem, kiedyś może mężem, ojcem, na pewno lepszym w swoim zawodzie i tak dalej. Ale generalnie lepszym człowiekiem. O to właśnie chodzi. Żeby być dobrym człowiekiem. I każdego dnia lepszym, choć odrobinę. – Otto zamilkł. Poza kręgiem światła wokół ogniska było już zupełnie ciemno. W czarnej toni jeziora błyszcząły gwiazdy. Zimna sierpniowa noc wyciszyła wszystkie dźwięki. Gdzieś w oddali, może we wsi, ujął pies zbudzony pewnie przez spóźnionego przechodnia. Obaj rozmówcy instynktownie próbowali znaleźć złoty środek pomiędzy żarem ognia i przejmującym chłodem sierpniowej nocy. Jowus rozgarnął płonące polana i ułożył na nich nowe mieszając belki świeżej i zupełnie wyschniętej sosny.

- Coś ci powiem – podjął po chwili Otto – tylko nie powiedz tego swoim harcerzom ... – Jowus spojrzał z zainteresowaniem na swego rozmówcę. – Wyznaczamy też sobie, ale przede wszystkim naszym harcerzom odległe cele. Mówimy im „macie być dobrzy w tym, macie osiągnąć mistrzowski poziom w tamtym. Macie być prawdomówni, niezawodni, punktualni, prawi. Macie dawać odpór miernocie. Macie być jak Zawisza. Ale Tak naprawdę nie jest ważne czy tacy będą.

- ? – Jowus nie był pewien czy dobrze usłyszał

- Nie jest ważne czy osiągną cel – ciągnął Otto – ważne jest by ten cel osiągnęli, by do niego dążyli, by każdego dnia byli bliżej, byli bardziej punktualni, bardziej niezawodni, bardziej prawdomówni, bardziej śmiali, bardziej pracowici. To jest cel. To istota harcerstwa. Droga. To droga jest celem. Ideał z definicji swojej jest nieosiągalny. – Otto przerwał jakby im obydwu dając czas na doświadczenie tej idei. Na oswojenie się z nią. Na decyzje czy jest słuszna czy nie.

- A stopnie są kolejnymi etapami tej drogi?

- A stopnie są kolejnymi etapami tej drogi. Tak. To jakby zbiór mniejszych celów, tymczasowych, których osiągnięcie zbliży do ideału, które zdobyte pokazują, oznaczają wyraźnie pewien etap. Zakończenie pewnego etapu. Pozwalają na precyzyjne określenie, odrodzenie czasu przed i po. Zaspokajając przy okazji potrzebę sukcesu. A to wzmacnia wiarę w siebie, buduje tożsamość. Wzmacnia osobowość.

- Czyli znowu poruszamy się w świecie idei

- Idei? Niekoniecznie, to są sprawy bardziej lub mniej, ale jednak wymierne. Zobacz, w próbę na stopień wpisujesz np. zdobycie uprawnień czy ja wiem jakich? Może ratownika WOPR.

- mmhh – Jowus pokiwał głową

- Kiedy zadanie to zrealizujesz co zyskasz?

- Zyskam uprawnienia ratownika WOPR.
- Tylko?
- A co jeszcze? Kolejny etap na drodze do stopnia.
- Tak, ale jeszcze czegoś się nauczysz, może lepiej pływać, poznasz zasady niesienia pomocy w wodzie, jakieś przepisy, nauczysz się czegoś o samym WOPRze, o wodzie w ogóle, o polskich jeziorach, morzu. Nauczysz się czegoś o sobie, lepiej poznasz swoje możliwości, ograniczenia, preferencje. Może poznasz kogoś wartościowego, intrygującego. Może z kimś się zaprzyjaźnisz, z kimś zetrzesz w dyskusji i światopoglądzie. Może odnajdziesz swoje przeznaczenie. Na pewno nauczysz się wielu rzeczy o sobie i o świecie, wiele z nich bardzo ci się przyda, niektóre pewnie nie przydadzą się wcale. Ale będziesz, co tu dużo gadać, mądrzejszy. Nie „więcej wiedzący”, nie „więcej umiejący” ale mądrzejszy właśnie. Poza tym same uprawnienia otwierają przed Tobą nowe możliwości, nowe perspektywy, nowy świat. A tam znowu nowi ludzie, nowe poglądy, nowe wyzwania; dalej, albo raczej bliżej, na drodze do celu.
- Zgoda, ale uprawnienia ratownika mogę zrobić bez zdobywania stopnia, bez gwiazdki na naramienniku, bez lilii na krzyżu. Bez tego wszystkiego.
- Tak, możesz
- No to po co mi to?
- Może po nic – Otto znowu się uśmiechnął spoglądając na Jowusa. – ale może zdobywając stopień będzie ci łatwiej zebrać razem kilka ważnych, nazwijmy to, etapów i konsekwentnie do nich dążyć. W wymiernym czasie, z jasnymi kryteriami osiągnięcia celu. Łatwiej będzie od samego siebie wyegzekwować realizację obietnic. I łatwiej będzie określić swoje „ja” choćby przez proste „osiągnąłem to, dokonałem tamtego”. Poza tym nie jesteś sam. Masz opiekuna, który wesprze cię na każdym etapie, od planowania i dochodzenia do tego co jest dla ciebie i innych w Twoim otoczeniu ważne, poprzez określenie metody jak to osiągnąć, realizację zdań po precyzyjną analizę sukcesów i niepowodzeń. Próba pomoże ci określić co jest ważne, co powinieneś osiągnąć już teraz, co będzie potrzebne za czas jakiś. Może realizując próbę zrobisz coś dla innych. Będziesz pełnić służbę, która prócz tego, że da wymierna korzyść innym ubogaci i ciebie.
- Mówiłeś kiedyś, że nie istnieje coś takiego jak niepowodzenie
- Nie, mówiłem, że nie istnieje coś takiego jak porażka. Jest właśnie niepowodzenie, które jest niczym innym jak informacją, że cel należy osiągnąć w inny sposób, albo, że nie wart był osiągnięcia, albo, że nie jest właściwy, dobry itd. Jest bodźcem do przemyśleń i analiz a nie do

rozpaczy. Zresztą nie jestem pewien czy nadal tak bym to właśnie określił, ale teraz o tym nie mówmy.

- Dobra. Kiedy indziej.

- ...

- No dobrze, ale jak mam zrobić dobrą próbę, jak zaplanować sensownie realizację zadań na rok czy półtora skoro nie jestem pewien niczego, moje życie zmienia się jak w kalejdoskopie, świat zmienia się z godziny na godzinę. Mam uwięzić się w realizacji zadań, które za pół roku mogą się okazać bez sensu?

- Nie, masz (jeżeli w ogóle można mówić tu w kategoriach „masz, nie masz”) planować próbę żywą. Kiedy zmieniają się istotne sprawy zmienia się próba. Kiedy zaplanujesz np. wspólny obóz z drużyną, która zostanie rozwiązana to znaczy, że próba nie została zrealizowana i do widzenia, nie ma stopnia? Nie. To znaczy, że trzeba zmienić próbę. Zaktualizować.

- Tak, a jeśli jakieś zadanie się okaże za trudne, albo je zawalę to zmienię próbę wpisując takie, które zrobię łatwo?

- Nie, ważny jest powód zmian. Próba ma ci pomóc osiągnąć cel, a nie kontrolować to co robisz. Opiekun, Kapituła czy drużynowy nie będą cię pilnować i sprawdzać czy mówisz prawdę, czy ci się chciało. Albo jesteśmy harcerzami, jesteśmy ludźmi honoru, albo idziemy hodować pietruszkę. Tyle. Sam się sprawdzasz, sam sobie stawiasz zadanie i sam je realizujesz, „sam siebie rozliczasz z minionego dnia”. Opiekun i Kapituła, drużynowy – są po to by ci pomóc, wesprzeć, a nie realizować coś za ciebie, albo cię kontrolować. Planując próbę uczysz się planować w ogóle. Realizując ten plan uczysz się wiele o sobie. Planowanie w życiu jest bardzo pomocne. Podnosi efektywność działań. Wybierając np. studia w pewnym sensie planujesz swoją przyszłość. A dobrze jest robić świadomie cokolwiek się robi. Zaplanowane wyczyny okazują się możliwe. Trudne, ale możliwe. Zaplanowane zadania mogą okazać się zbyt łatwe, zbyt trudne, niepotrzebne, bezsensowne... Ponadto taka próba, nie chcę powiedzieć, że uczy, raczej wspiera, doskonali, wdraża w systematyczność, która też przyda się w życiu.

- No dobrze. Ale co z tymi zmianami? Ile można zmienić, po co w ogóle tworzyć próbę skoro zakładamy, że będę ją zmieniać?

- Nie zakładamy, że będziemy próbę zmieniać. Jesteśmy po prostu świadomi rzeczywistości i dopuszczamy taką ewentualność. A ile można zmienić? Wszystko jeśli zajdzie taka potrzeba. Ważna jest istota, idea stopnia, nie zaś same zadania. Ważny jest cel i osiągnięcie celu, a nie drogi, które do tego doprowadzą. Oczywiście nie może być tak, że zadanie którego nie chce mi się robić wymieniam na łatwiejsze. Ale jeżeli zadanie

okazuje się za trudne, za łatwe, niepotrzebne, nieadekwatne to po co je robić. Od tego właśnie jest opiekun, on ma pomoc ocenić, doradzić.

Otto zamilkł na chwilę i zapatrzył się w ogień. Ognisko pociemniało. Gorący żar mienił się różnymi odcieniami czerwieni i purpury. Czasem kilka iskier wzbijało się w górę gasnąc niemal natychmiast. Sterta przygotowanego na tę noc chrustu wyraźnie się zmniejszyła. Otto wybrał dwa kawałki grubej sosnowej gałęzi i ułożył na krzyż na stercie żaru. Po chwili nieśmiało zaczęły pokazywać się żółtawe języki ognia.

Ponad nimi nietoperze polowały na nocne owady. W powietrzu unosił się delikatny zapach lasu i dymu z ogniska. Ciszę nocy zagłuszały setki świerszczy i dobiegające z oddali rechoty żab. Lato. Ale coraz zimniejsze noce nie pozostawiały złudzeń, że zbliża się jesień. I nie ma na to rady.

- Ważna jest idea stopnia – podjął po chwili Otto – jego istota, to co zazwyczaj zapisane jest w preambule wymagań czy regulaminów. Harcerz Rzeczypospolitej, Harcerz Orli to „człowiek który jest taki”, „wie tyle”, „potrafi”, „podejmuje” itd. Nietrudno mi sobie wyobrazić dobrą próbę, która nie obejmie literalnie żadnego z zapisanych w regulaminie wymagań. Te wymagania mają być pomocą, nie utrudnieniem. A to, że świat się zmienia? Z punktu widzenia realizacji próby, zdobywania stopnia to nie jest ważne. Pryncypia się nie zmieniają. Idea, istota stopnia się nie zmienia. „Harcerz Rzeczypospolitej to człowiek który ...” I taki bądź, do tego dąż. A jeśli trzeba będzie pójść inną drogą? To pójdz.

Jowus milczał przez chwilę. – Mam w drużynie różnych ludzi. – podjął po chwili - Są stare wygi, od dziecka w harcerstwie i są nowi, którzy do drużyny przyszli „wczoraj”. Jak mam tym starym ćwikom wytłumaczyć, że i oni i ci nowi zdobywają HO. Razem. Gdzie tu sprawiedliwość?

- Sprawiedliwość? Czy stopnie dostaje się za wysługę lat? Czy są jakimś orderem za zasługi? Zdobyć stopnia w pewien sposób certyfikuje, że oto jego zdobywca osiągnął pewien poziom rozwoju. Już nie jest tylko ćwikiem, jest orli. Stary wyga nie wpisze sobie znajomości zasad pierwszej pomocy do próby, bo zna je od tropiciela. „Nowy” zaś wpisze w próbę również elementy niższych stopni. Tak by powstała całość, by próba miała sens, była spójna. Nie wiem czy musisz im tłumaczyć dlaczego zdobywają ten sam stopień, ale tak czy inaczej ważne jest by pojęli istotę, by wiedzieli po co go zdobywają. Po co w ogóle zdobywa się stopnie. Wówczas, mam wrażenie, problem zniknie.

- A co z równym poziomem zdobytych stopni? Stary wyga łatwiej zrealizuje zadania niż harcerz, który jest w drużynie pół roku.

- Jakie zadania? Jeżeli postawisz przed nimi identyczne zadania to pewnie tak będzie. Ale jeżeli przyjrzesz się istocie próby, jeżeli zadanie będą służyć realizacji postawionego celu, a nie realizacji postawionych zadań to

wówczas może się okazać, że jest akurat odwrotnie. Zresztą dobra próba zawsze jest trudna, twórcza i inspirująca. Zadania ...

- ... muszą być na progu możliwości – przerwał mu Jowus - tak by były bardzo trudne, ale osiągalne.

- Właśnie. To zresztą (znaczy dbałość o równy, wysoki poziom realizowanych prób) jest, nawiasem mówiąc, główne zadanie Kapituły, która ma niezbędny dystans i przede wszystkim wiedzę do stosownych porównań. Pamiętaj też, że łatwe zadanie dla jednego może być niemal niewykonalne dla kogoś innego. I odwrotnie. Ludzie są różni i jednym dojście gdzieś zajmuje więcej czasu, a innym mniej. To naturalne. Próba jest indywidualna. Zwłaszcza na najwyższe stopnie harcerskie. Próby na stopnie powinny być zróżnicowane, powinny uwzględniać osobiste możliwości zdobywających, ale nie można równać w dół. Jak w sporcie, zawody są jednakowe, dystans ten sam, konkurencja ta sama, ale przygotowanie, trening to sprawa indywidualna każdego sportowca. Oczywiście jedni wygrywają zawody inni nie, ale wszyscy są zwycięzcami bo zakwalifikowali się do tych zawodów, a więc są grupą najlepszych w swojej dziedzinie. A czy zajmą miejsce pierwsze, drugie czy dziesiąte to rzecz drugorzędna. Zdarza się, że ktoś mimo prób nie zdobywa stopnia. Nie jest gotów. Nie przyłożył się dostatecznie. Z różnych powodów. Jeżeli nie jest gotów, to wróci do próby później. Jeżeli się nie przyłożył, to może mu nie zależy, a może miał inne, ważniejsze sprawy, domowe, szkolne, życiowe. Stopnie harcerskie są tak skonstruowane, że właściwie każdy może je zdobyć po kolei, ale nie każdy musi to zrobić od razu. Zwłaszcza jeśli zależy mu tylko na gwiazdce, a niewiele sobą reprezentuje.

- „Trzeba dać odpór miernocie”?

- Tak, trzeba dać odpór miernocie.

- A co jeśli idea stopnia o której mówisz, ta istota, esencja zupełnie mi nie leży, jeśli nie tak widzę swoją drogę, nie tak chce się doskonalić?

- Po to jest opiekun, żeby z nim o tym pogadać, może po prostu Twoją drogą nie jest harcerstwo...

- Ale czy trzeba zdobywać stopnie? Można się przecież doskonalić w inny sposób?

- Można. Stopnie są narzędziem, które jest pomocne w osiągnięciu celu. To czy z niego skorzystasz czy nie to twoje sprawa. Jest mnóstwo innych sposobów na doskonalenie się. Jedne nie wykluczają innych. Nie trzeba być od razu harcerzem – Otto spojrzął na Jowusa i ten nie był pewien czy dostrzegł cień uśmiechu. – Weź też pod uwagę – kontynuował Otto – że realizacja próby, zdobywanie stopni daje też czas i miejsce na rzeczy na które nie ma czasu i miejsca bo wydają się bądź mniej ważne, bądź mniej

pilne. Czas na odwiedzenie muzeum, na przeczytanie dawno odkładanej książki, na pobyty z rodziną...

- Mówiłeś o opiekunie, Kapitulę, drużynowym. Po co ich tylu, nie starczy sam drużynowy, albo sama Kapituła?

- Nie, ponieważ każdy ma swoje zadania. Drużynowy przyznaje stopień. Może być oczywiście też opiekunem próby, ale nie powinien.

- Dlaczego?

- Ponieważ masz go na co dzień. Czego miałeś się od niego nauczyć już się nauczyłeś, albo nauczysz za chwile tak czy inaczej. Opiekunem powinien być ktoś „obcy”. Instruktor czy wędrownik z innego środowiska, innej drużyny, szczepu, hufca. Albo jakiś „weteran” z którym harcerze nie stykają się na co dzień. Były drużynowy na przykład. Dzięki kontaktom z taką osobą możesz więcej zyskać. Możesz zetknąć się z nowym, innym poglądem na coś, poznać nowe formy pracy, zobaczyć, że coś można robić inaczej, może lepiej, pełniej, że coś można robić w ogóle. Możesz zetknąć się z innym światopoglądem i co znacznie ważniejsze podjąć z nim dyskusję.

- A co jeśli opiekun będzie marny?

- Nawet od marnego opiekuna można się wiele nauczyć – Otto uśmiechnął się i Jowus dostrzegł w jego oczach cień rozbawienia jakby Otto przypomniał sobie coś z przeszłości. – Nawet od marnego. Nie zawsze tego co planujemy i najczęściej nie tego czego by chciał, ale można ... Poza tym zawsze możesz prosić o zmianę opiekuna.

- Opiekun – kontynuował po chwili Otto – jest po to, by Ci pomóc. Najpierw skonstruować próbę, potem weryfikować sensowność i adekwatność zadań, wreszcie samą realizację. Służy też swoją wiedzą i doświadczeniem. Opiekun staje się kimś bliskim, kimś z kim można pogadać o życiu, o problemach itd. Z tego punktu widzenia dobrze by było, żeby był to ktoś znajomy...

- No właśnie, a mówiłeś, że powinien być „obcy” ...

- ... ale mimo to uważam, że „obcy” opiekun jest lepszy, a współpraca z nim bardziej wartościowa. Przecież poznacie się trochę w czasie trwania próby więc już taki zupełnie obcy nie będzie. „Obcy” to znaczy patrzący na ciebie i twoje dokonania z większego dystansu i innej perspektywy. Taki opiekun może pomóc ci dostrzec rzeczy, których ty sam nie widzisz lub widzisz a nie zauważasz. Dobry opiekun spróbuje dowiedzieć się jak najwięcej o swoim podopiecznym. Ważne jest byś mógł sam wybrać opiekuna i mógł go zmienić jeśli okaże się to konieczne.

- Dlaczego? Bo będzie kiepski?

- To też, ale nie tylko. Może się okazać, że nie bardzo możesz się z nim porozumieć, że nie można z nim pogadać o życiu bo różnicie się w pryncypiach zbyt silnie, albo, że jest trudno dostępny bo pracuje w innym mieście. Powodów może być wiele i nie muszą świadczyć źle ani o opiekunie, ani o Tobie.

- a Kapituła?

- Kapituła zaś dba o równy, wysoki poziom realizowanych prób, doradza w kwestii opiekuna, próby, poszczególnych zadań. Powinna koordynować próby. Może część realizowanych zadań można przenieść na forum hufca z pożytkiem dla wszystkich, albo może zbyt trudne zadanie można zrobić z kimś jeszcze ku wspólnemu pożytkowi. Generalnie Kapitułę powołuje komendant (szczepu, hufca) i jest ona jego reprezentantem w kwestiach zasad zdobywania stopni i ich roli w środowisku. Zajmuje się też sprawami formalnymi, ale wbrew temu co sugeruje jej nazwa, nie przyznaje stopni.

- Jak to?

- Kapituła to z definicji ciało, które jest władne coś dać. Kapituły Stopni Harcerskich właściwie są „komisjami”, ale dla odróżnienia od Komisji Stopni Instruktorskich mówi się o nich kapituły. Kapituły Stopni wnioskuje do odpowiednich władz (drużynowego, szczepowego, komendanta hufca) o przyznanie stopnia. Są ciałem doradczym i choć w wielu środowiskach zwyczajowo ich decyzje są wiążące to formalnie nie mają żadnych praw.

- Zresztą – podjął po chwili Otto – to jak traktowany jest opiekun, jak traktowana jest jego rola, jego i kapituły, zależy w dużej mierze od środowiska. Jeżeli opiekuna potraktujemy jako wymóg formalny to będzie tylko podpisywał kartę próby. Ale wówczas jego praca nie ma sensu. Podobnie Kapituła, jeśli jest tylko ciałem administracyjnym to zajmować się będzie głównie papierami, jeśli zaś nie zostanie wyposażona w żadne pełnomocnictwa przez swojego zwierzchnika – komendanta szczepu, hufca, to też wiele nie wskóra. Co z tego na przykład, że będzie dbać o wysoki poziom prób, jeśli będzie można realizować próbę poza kapitułą.

Zwróć też uwagę – ciągnął dalej Otto – że mamy system stopni i sprawności. Stopnie i sprawności tworzą uzupełniającą się całość. Także wędrownicy, którzy pretendują do miana ludzi dojrzałych zdobywają sprawności. Oczywiście są to sprawności mistrzowskie, często związane z uprawnieniami państwowymi itd. Zresztą stopnie pomagają też wyznaczyć poziom drużyny jako całości. Pomagają w planowaniu pracy, planowaniu konkretnych przedsięwzięć. Realizując zadania na stopień doskonalisz się nie tylko Ty, możesz wspierać doskonalenie całej twojej drużyny jako całości i każdego z osobna. Zdobywane stopnie jasno pokazują jakich ludzi masz w drużynie i jakie może, czy powinno być ich miejsce w tej drużynie. Pokazują na co ich stać, na co stać drużynę jako całość.

- Czyli stopnie i zdobywanie stopni służy nie tylko samym zdobywającym je harcerzom?

- Tak, w pewnym sensie tak.

- A jeżeli ludzie mimo wszystko nie chcą zdobywać stopni? – Jowus sięgnął po gałąź.

- Nie dorzucaj już. Jeśli nie chcą to może nie rozumieją dlaczego mieliby to robić. Może stopnie nie są naturalnym elementem życia drużyny. Może drużyna nie dysponuje sensownym planem pracy, nie ma jasno postawionego celu. Gromadzi tylko dobrych znajomych, którzy znakomicie spędzają ze sobą wolny czas. Może harcerze nie mają dobrego przykładu. A może ich droga nie jest harcerską drogą. A może gdy zdobywali poprzedni stopień to ktoś ich zawiódł, nie zmobilizował i próba trwała latami i zakończyła się niepowodzeniem. Powodów może być mnóstwo.

Jak

System Stopni i Sprawności Harcerskich tworzy całość. Stopień powinien być wyzwaniem, zadaniem do wykonania, inspirującym celem, którego osiągnięcie będzie precyzyjnie określone i oznaczone.

Czas w którym zdobywa się stopień to próba. Podczas próby można się sprawdzić, wykazać wiedza, umiejętnościami, postawą, charakterem.

Stopnie są narzędziem metodycznym, środkiem realizacji programu, pomocą wychowawczą, źródłem inspiracji. Zdobywanie stopni pomaga skierować uwagę harcerzy na sprawy, które same w sobie mogą wydawać się niezbyt atrakcyjne, a które są niezbędne w rozwoju i kształtowaniu człowieka prawego, odpowiedzialnego, dojrzałego. Stopnie wspierają wszechstronny rozwój osobowy, systematyczność, dbałość o zdrowie. Uczą planować i realizować postawione przed sobą zadania i cele, pokonywać kolejne progi, przekraczać swoje możliwości, pełnić służbę, pracować w zespole.

Regulaminy zdobywania stopni określają ideę, istotę stopnia oraz poszczególne wymagania, które stanowią wytyczne dla zdobywającego stopień. Wytyczne, które każdy harcerz przystosowuje do swoich potrzeb i możliwości, potrzeb swojego środowiska (harcerskiego, rodziny, społeczności lokalnej).

Nie znaczy to jednak, że stopień harcerski może zdobyć każdy, kto tego zapragnie. Harcerz musi spełnić ściśle określone kryteria minimalne (to nie znaczy „łatwe”). Gwarantuje to równy poziom zdobywanych stopni. To, o ile adept przekroczył postawioną poprzeczkę stanowi o jakości próby.

Stopnie wędrownicy zdobywają w trakcie pracy drużyny na podstawie samodzielnie stworzonej próby, przy patronacie opiekuna, którego rolą jest pomoc w tworzeniu próby oraz ocenie realizacji zadań, a także wszechstronne wsparcie i służenie doświadczeniem i radą. Próba określa wymagania, którym powinien sprostać harcerz by zdobyć stopień i wynika bezpośrednio z idei stopnia.

Wymagania dotyczą postawy (zachowań, nawyków), wiedzy i umiejętności (poznania i zrozumienia siebie, harcerstwa, środowiska oraz stosowania tej wiedzy w praktyce) oraz działania (podjęcia konkretnych czynności, zrealizowania konkretnych zadań).

Zdobyty stopień daje satysfakcję z osiągniętego sukcesu, określa poziom wiedzy, umiejętności i obycia, daje konkretne uprawnienia, jest wymiernym kamieniem milowym własnego rozwoju i solidną podstawą na całe życie.

Summum

- Dobra – Jowus wstał i przeciągnął się, aż zatrzeszczały stawy – zbierzmy to razem.

- Zbierzmy – zgodził się Otto.

- Po pierwsze ważna jest idea stopnia, reszta zależy od potrzeb i możliwości harcerza i jego szeroko rozumianego środowiska. Po drugie zdobyte stopnie są kamieniami milowymi, czyli precyzyjnymi znakami określającymi, że oto osiągnąłem jakiś poziom (wiedzy, umiejętności, rozwoju, obycia...)

- Tak

- Po trzecie – kontynuował Jowus spacerując niespiesznie wokół dogasającego ogniska – stopnie świadczą o drużynie, ponieważ są elementem metody, są elementem całości. Po czwarte są sprawą indywidualną, było w „po pierwsze” ale to ważne więc można oddzielić ...

- Można – przytaknął Otto z uśmiechem.

- ... są sprawą indywidualną, dotyczą rozwoju konkretnej osoby. Po piąte zadania muszą składać się w logiczną całość i być trudne, ale wykonalne. Inaczej nie będą rozwijające. Coś jeszcze?

- Jeszcze po szóste warto pamiętać, żeby nie równać w dół, harcerstwo jest elitarne, każdy może wstąpić ...

- ... ale nie każdy może zostać

- Otóż to. – Otto rozejrzał się wokół – Chyba nie warto się kłaść co?

- Chyba nie warto – ze śmiechem stwierdził Jowus.

Nad jeziorem sennie unosiły się mgły. Na trawie, poza kręgiem ogniska perliła się rosa. Wstawał świt.